

František Mihina

Człowiek a modele racjonalności

Historia ludzka nie jest procesem ciągłym. Mają swoje amplitudy i zagęszczenia, okresy nasycone przełomowymi wydarzeniami. Czas historyczny nie płynie równomiernie. Przyśpieszenie nie jest jedynie możliwym opisem czasu fizycznego – dotyczy również czasu dziejowego i czasu życia ludzkiego. Jest znaczącą cechą również dla rozwoju duchowego i intelektualnego. Nieciągłość procesu historycznego należy do jego cech atrybutywnych.

Również dzieje ludzkości można definiować paradygmatycznie. Poszczególne odcinki czasowe odmienne pod względem charakteru, treści, ducha czy długości trwania następują w myśl dotychczas nie w pełni znanych nam praw. Wewnętrznywilizacyjna nieciągłość czasowa procesów dziejowych czy też, w myśl niniejszej interpretacji, nieciągłość paradygmatyczna nie wyklucza jednak ich całościowej jedności. Wyczuwanie powiązań nie jest iluzją, synteza dziejowa łączy wielkim łukiem współczesność nie tylko z bliższą, lecz i z dalszą, a zwłaszcza z rzeczywiście odległą przeszłością. I tak oto dzisiaj, w czasie wczoraj jeszcze z wielkim trudem wyobraźalnych wytworów działalności ludzkiej czujemy, że odmiennosc nie jest tym najważniejszym, co łączy nas z przeszłością. Czujemy, że minione pokolenia różniły się od nas w takim stopniu, jak jeszcze niedawno – oczarowani i zaślepieni na przykład postępem technicznym i technologicznym – to sobie wyobrażaliśmy. Raczej przeciwnie: gdy idzie o nasze troski i

obawy, ale także o wyobrażenia, radości i oczekiwania, niezbyt się tylko oddaliliśmy od naszych zapomnianych przodków. I wyczuwamy także to, że dzieje świata, dzieje tego, czego ludzkość dokonała, nie są, jak domniemywał T. Carlyle, dziejami wybitnych mężów – ci są jedynie ich narzędziem, ale raczej dziejami idei, które ich prowadziły, sposobu widzenia świata ludzkiego oraz wartości, które były w dziejach realizowane. Mówiąc jeszcze inaczej, drogowskazem procesu dziejowego jest rozwój typów, modeli, form stosowanej racjonalności, która kieruje naszymi czynami. Przychylność dla rozumu lub niechęć względem niego ma swą bogatą historię, którą wypełniają losy racjonalizmu i konstytuują różne historyczne typy racjonalności. „Historia poznała kilka wyraźnie sformułowanych (i w poszczególnych epokach dominujących w objaśnianiu świata) historycznych typów racjonalności: typ taki wytworzył arystotelesowski sposób objaśniania świata, całkowicie odmienny był typ scholastyczny (oparty na irracjonalności wiary). Kartezjańsko-newtonowski, heglowski, marksistowski i inne. Typ racjonalności nie jest jedynie wytworem określonego myśliciela, gdy szukamy głębszych przyczyn postaci określonego typu myślenia, należy widzieć, że ten czy inny typ racjonalności nie jest jedynie dziełem Arystotelesa, czołowego przedstawiciela filozofii starożytnej czy św. Tomasza z Akwinu, głównego przedstawiciela scholastyki lub Kartezjusza, jednego z twórców filozofii nowożytnej” [Steindl, 1985: 7]. Wymienieni przedstawiciele różnych epok wyrazili to, co w ich czasach płonęło, co pomagało rozwiązać lub szkicowało rozwiązania problemów, które rozpoznali jako im współczesne.

Dzieje świata mają swe niezmienniki – to właśnie one łączą nas z przeszłością, one trzymają razem ścierające się paradygmaty, one są spoiwem modelu cywilizacyjno-kulturowego, w którym żyjemy. Faust Goethego chciał się dowiedzieć wielu rzeczy, przede wszystkim jednak chciał wiedzieć, co trzyma świat w kupie. Czy spoiwem świata jest rozum, logos pojmowany jako zasada świata – świata ludzi i rzeczy? Wprawdzie Goethego problem ten dręczył, lecz rozwiązać go nie mógł. Dokładnie tak jak my dzisiaj.

Tylko dzięki historii możemy zrozumieć to, co się działo i wydarzyło w świecie starożytnym, tylko ona ma zasługę w tym, że mądrość dawnych czasów jest dla nas przesłaniem, które mówi do nas żywym językiem, a więc stanowi lustro, w którym, jeśli się już na to zdecydujemy, możemy ujrzeć siebie samych i swoje czyny w świetle dawnych wartości. W tym sensie nie jest prawdą, że historia nauki rości sobie prawa, jakie ludzie przypisują bogom, prawo do zmieniania przeszłości. Przeszłości nie można zmienić, zmienić można tylko nasze pojmowanie historii, wydarzeń dziejowych. Umożliwia nam to przesunięcie interpretacyjne wywołane przez dystans czasowy i nowe doświadczenia.

Nasze spojrzenie na przeszłość jest między innymi również poszukiwaniem tego przysłowiowego kleju, który ją spaja. W pewnej chyba dopuszczalnej abstrakcji oraz w rozpatrywanych tu okolicznościach może nim być właśnie ludzka rozumność. Być może nie została nam dana, być może musieliśmy o nią walczyć sami ze sobą. W ocenie Deweya rozumność, tak samo jak i nierozumność zwiększa to, co nieważne i epizodyczne w niezdiscyplinowanym ludzkim charakterze, ludźmi rządzi raczej pamięć niż myślenie, a pamięć nie jest wspomnianiem rzeczywistych faktów, jest raczej asocjacją wyobrażeń, napomknieniem i dramatyczną fantazją. Jak by na to nie patrzeć (kto zresztą może o tym arbitralnie decydować?) pomijanie rozumności w analizie naszej cywilizacji jest tożsame z rezygnacją z zamiaru zrozumienia jej.

Rozumność jest fenomenem antropogenetycznym, który ma swą własną historię. Ratio – rozum, rozumność należy do drogowskazów duchowego i intelektualnego rozwoju ludzkości. W postaci metaforycznej miejsce i funkcję rozumu i poznania, wiedzy i wnioskowania w dziejach ludzkości wyraził na przykład E. Fromm: „Dzieje ludzkości zaczęły się od upadku Adama. Pierwotna przedindywidualistyczna harmonia między człowiekiem i przyrodą... została wyparta przez konflikt i walkę. Człowiek cierpi przez tę utratę jedności. Jest osamotniony i odseparowany od pozostałych ludzi, ale i od przyrody. Najbardziej namiętnym jego dążeniem jest powrót do świata jedności, który był jego domem, zanim okazał nieposłuszeństwo.

Jego pragnieniem jest wyrzeczenie się rozumu świadomości własnego ja, wyboru, odpowiedzialności i powrót do łona do matki ziemi, do mroków, gdzie światło sumienia i poznania jeszcze nie świeci. Chce uciec od nowo zdobytej wolności i stracić również samą świadomość tego, dzięki czemu staje się człowiekiem" [Fromm, 1993: 67]. Droga powrotna nie jest jednak możliwa. Proces interioryzacji rozumu, rozumności w dziejach jest nieodwracalny, nie można go cofnąć. „Człowiek jest przyciśnięty przez dychotomię uniwersalną tworzoną przez fakt, że jest w przyrodzie, a równocześnie wykracza poza nią dzięki temu, że posiada świadomość własnego ja i wybór dychotomię tę może rozwiązać tylko tak, że będzie kroczył naprzód... Jest zmuszony odczuwać rozszczepienie między sobą jako podmiotem i światem jako przedmiotem, jako warunkiem przewyciężenia tego właśnie rozszczepienia" [Fromm, 1993: 67].

Wejście rozumu do dziejów ludzkości oznaczało fundamentalny zwrot w ich orientacji. Powrót do przedrozumowego sposobu bycia nie jest już możliwy. Rozumność jest jedną z form życia ludzkiego. Powrót na łono natury dziś jest już tylko romantycznym snem – jego realizacja nie jest możliwa bez tego, że przestaniemy być sobą. Powtarzając za Popperem, skoro tylko zaczynamy odwoływać się do rozumu, skoro tylko usłyszymy wołanie o osobistą odpowiedzialność. Pierwotna jedność człowieka z przyrodą staje się prześnionym snem. W pojęciu dziejów ludzkości nie da się już uciec od rozumu i rozumności, nie da się ich wyrzucić poza nawias. Człowiek został „pozostawiony sam sobie i nikt nie może dla niego zrobić tego, czego nie jest zdolny zrobić dla siebie on sam" [Fromm, 1993: 67].

* * *

Poszukiwanie człowieka przez samego siebie jest od wieków tematem sztuki, religii i filozofii. Człowiek wciąż jeszcze jest istotą przede wszystkim nieznaną. Jesteśmy zmuszeni działać, ale nigdy nie mamy niezbędnej pewności, czy działamy prawidłowo. Podejmujemy niewłaściwe decyzje i musimy znosić ich skutki. Niekiedy od razu, niekiedy po pewnym czasie.

W opinii Kanta człowiek jest istotą, która ma obowiązki. Jak je wypełnić? Czy jesteśmy odpowiednio wyposażeni, abyśmy mogli i umieli je wypeł-

niać? Wydaje nam się, że nasze obowiązki odpowiadają zdolnościom, jakie posiadamy – że rozum, uczucia i wiara nas niezawodnie poprowadzą. Zawód jest aż nazbyt częstym wyróżnikiem tego, co robimy. Czujemy, nawet wtedy, gdy działamy w pojedynkę, że mamy coś, co jest wspólne wszystkim ludziom. Jesteśmy małym wielkim światem – mamy swoją przeszłość, o której pamiętamy poprzez archetypy swoich zachowań i postrzegania, mniej już natomiast zważamy na wydarzenia z dnia wczorajszego jako na źródło pouczeń na dzisiejsze czasy.

Robimy nie tylko to, co musimy, lecz także to, co chcemy. Myślimy, że już coś niecoś o sobie wiemy, wciąż jednak jesteśmy przez siebie samych zaskakiwani. Umiemy wierzyć, marzyć, śnić i mieć nadzieję – umiemy jednak także tworzyć i niszczyć, budować i burzyć siebie i swe otoczenie. Czasami się siebie boimy, ponieważ siebie nie znamy i sami dla siebie jesteśmy największym zaskoczeniem. Odkryć w innych rozumność, wiarę i dobro możemy tylko wtedy, jeśli posiadamy je w sobie. Nie jesteśmy tym, co mamy, lecz tym, do czego dążymy. To, co niewiadome stanowi dla myśli ludzkiej *horror vacui* – próbujemy sobie tę pustkę wypełnić, pozbyć się jej w niekończących się próbach poszukiwania prawdy o rzeczywistości, która się nam poddaje, lecz równocześnie od dawna nam umyka. Nasz symboliczny świat jest wytworem działalności naszej myśli, nie zawsze jednak ma ona dostatecznie mocne oparcie. Uczeni, poeci, metafizycy czy mistycy nie piszą po to, jak by to ujął Brecht, aby nas zaznajomić z nimi samymi, lecz po to. byśmy poznali świat, którego postać odbiła się w ich myśli.

Wierzmy, że porządek świata, w którym żyjemy, jest racjonalny, czyli poznawalny rozumowo, powiada Einstein. Chcemy znaleźć ogólne reguły, które określają wzajemne zależności między przedmiotami i zdarzeniami w czasie i przestrzeni – w tych zewnętrznych i w tych (chyba) bardziej złożonych, wewnętrznych. Nasza próba zjednoczenia wielokształtnego świata na gruncie rozumu jest działaniem antropogenetycznym, należy do atrybutów człowieka. „Dzięki rozumieniu osiągamy długotrwałe wyswobodzenie się z pęt własnych tęsknot i żądz oraz dojrzałość do tego pokornego stanu myśli, kiedy to kłania się ona przed majestatem intelektu wcie-

lonego w byt, intelektu, który w swych najbardziej wewnętrznych głębinach jest człowiekowi niedostępny” – twierdzi znowu Einstein.

Chcemy rozszyfrować świat, pojąć go, zrozumieć, czym jest on sam i co jest poza nim. Pomimo coraz pełniejszego poznania przekraczającego śmiało wszystkie dotychczasowe i również te najdalsze granice stajemy dzisiaj tak samo jak w przeszłości i przed tymi samymi lub podobnymi zagadkami. Świat poza światem ciągle nam ucieka. Mimo wszelkiego poznania nie możemy znaleźć upragnionego spokoju w sercu, chociaż nasza myśl wkracza na coraz to rozleglejsze terytoria rzeczywistości, włączając w to nas samych jako rzeczywistość najbardziej tajemniczą. Wszystkie starodawne misteria trwają nadal.

To nieprawda, że w bezkresnym i w pewnym sensie doskonałym systemie wszechświata jesteśmy niczym. Swoje miejsce w nim potrafimy jedynie ledwie przeczuwać – pewności co do niego nie mamy. A. Camus jako motto do swych uwag autobiograficznych wybrał sentencję Claudela: „Nic nie dorówna pokornemu, wytrwałemu życiu w nieświadomości”. Nostalgia za nieświadomością nie musi być formą rezygnacji, może być też uczuciem, które w nas ogłasza zmianę optyki spojrzenia na siebie samych. Spróbowałimy owocu z drzewa poznania i przepaści, jaka się przed nami otworzyła, nie tylko nie będziemy mogli przejść, to jeszcze jej szerokość i bezdeń fascynują nas jak misterium, do którego weszliśmy, lecz nie potrafimy dostatecznie swobodnie się w nim poruszać. Nasza rozumność doprowadziła nas do stanu, z którego nie ma powrotu; droga jest jednokierunkowa i prowadzi nas w sfery, których postać przeczuwamy, lecz ich nie znamy. Doprowadziła nas, po wielkim nowożytnym zakręcie w alienację, do siebie samych. To jest możliwe!

* * *

Racjonalność, przynajmniej na obszarze naszego modelu cywilizacyjno-kulturowego jest jedną z cech opisujących człowieka, jego sposób bytowania w świecie, charakter jego przemyśleń o sobie, o rzeczach oraz o zdaniach ze świata zewnętrznego. Nie wystarczy nam widzenie cząstkowe, jedynie szczegółowe, pragniemy widzieć całościowo, holistycznie; pra-

gniemy ogarnąć wszystko intelektem i zrozumieć porządek, którego istnienie przeczuwamy w tle złożonego całokształtu tego, co mamy przed sobą. Przyczynowość jest wprawdzie ważną cechą rzeczywistości, lecz ciągle niepoddającą się naszej wiedzy. Nie przynależy do mozaiki naszych wyobrażeń o tym kształcie rzeczywistości, jaki chcemy pojąć, zrozumieć, abyśmy w niej mogli żyć jak najbardziej bezproblemowo, o możliwości czego jesteśmy przeświadczeni. I nie pomaga nam w tym, a przynajmniej nie czyni tego w dostatecznym stopniu, przewidywanie przyszłości, w ogóle nie jesteśmy pewni, co w niej ujrzymy.

Antyczna myśl filozoficzna stanowi zwycięstwo racjonalności nad mitem. Jej cechą atrybutywną jest krytycyzm jako przejaw uświadomienia sobie potrzeby określonego uzasadnienia wypowiedzi i wysunięcie się logiczności na czoło jako imperatyw jak najprostszej jednoznaczności wypowiedzi. Właśnie tu zaczynają się kształtować podstawy odmienności racjonalności europejskiej od tzw. racjonalności wschodniej. Geometrii indyjskiej w ocenie M. Webera brakowało racjonalnego dowodzenia, astronomii babilońskiej – podstaw matematycznych, zaś naukom przyrodniczym Orientu – racjonalnego eksperymentu oraz laboratorium, gdzie można by go przeprowadzić. Racjonalność zachodnia jest właśnie na tym wszystkim oparta.

Wydaje się, że od tamtego czasu uniwersalnym wyróżnikiem rozwoju cywilizacyjnego stała się właśnie racjonalność. Ona sama nie jest jednak niezmienna. Przeciwnie, dzieje rozwoju duchowego i intelektualnego są również dziejami wdrażania racjonalności, której modele – a jest ich nieprzeliczone mnóstwo – stanowią charakterystykę paradygmatyczną różnych okresów historycznych. Istnieje jednak także coś, co moglibyśmy określić jako racjonalizm specyficzny (nie tylko współczesny) dla kultury europejskiej. Racjonalność nie jest bowiem tylko ani nawet przede wszystkim sposobem funkcjonowania myśli, intelektu, rozumu; jest zwłaszcza formą przejawiania się, sposobem zachowania się, modelem ludzkiego działania. W tym sensie jest ona intencjonalna – wychodzi poza siebie, jej domeną jest ludzki uczynek. Nie istnieje wszakże poza różnorodną działal-

nością człowieka, chociaż rzeczywiście oddzielamy ją od rozumności kosmicznej będącej tajemnicą metafizyczną, która jako taka należy do tajemniczego świata poza światami.

Wyjątkowym dziełem francuskiego ducha oświeceniowego była „Encyklopedia” (1751-1760). Na jej stronie tytułowej widoczny jest obraz „Apo-teoza rozumu”, którego reprodukcje powinny się znajdować we wszystkich szkołach albo wszędzie tam, gdzie chodzi o kształcenie ducha, intelektu, rozumności. Ukoronowany Rozum zrywa zasłonę z Prawdy, nie jest wszakże zdolny zrobić więcej poza jej odsłonięciem. Swoje miejsce ma tu teologia i filozofia, historia i geometria, fizyka i astrologia, sztuki piękne i umiejętności praktyczne człowieka. Namiętna pochwała rozumu była zasadnie realizowana przez całą nowożytność. Dzisiaj wszakże tę swą namiętność tłumimy – nie dlatego, że kwestionujemy rozum, lecz dlatego, aby sobie uświadomić, że również on może być dobrym sługą, ale złym panem.

Okazuje się, że racjonalność jest wprawdzie przede wszystkim, ale nie wyłącznie epistemiczną kategorią. Szczególnie w ostatnich czasach wiele prac z noetyki mierzyło się z tym problemem. Dotyczy to zwłaszcza sposobu i form naszego poznawania, chociaż samo poznawanie zawsze wiąże się ze sferą ludzkiego działania i zachowań. Tak na przykład każdy kryzys metodologii w zasadniczy sposób dotyczy też wdrażania racjonalności.

Sama rozumność staje się przedmiotem wielu sporów i dyskusji. Pojęcie racjonalności pojawia się coraz częściej nie tylko w dyskusjach filozofów i epistemologów czy metodologów nauk, ale także w socjologii, kulturologii, ekonomii, ekozofii, cybernetyce, teorii informacji, historiografii i in. Coraz częstsze są również porównawcze badania typów racjonalności pochodzenia zachodniego i orientalnego; badanie narodów i kultur „mitologicznych”, czyli prymitywnych, oraz wykorzystywanych przez nie typów racjonalności ma już swoją własną historię. Truizmem współczesnej antropologii filozoficznej jest definiowanie racjonalności jako fundamentalnego fenomenu antropogenetycznego. W związku z tym spotykamy się nie tylko z ogólnym pojęciem racjonalności, lecz zwłaszcza z jego specyficznym określeniem, na przykład w postaci racjonalności aksjologicznej, celowej,

antycypującej czy etycznej, racjonalności zachowań politycznych, ekonomicznych, czy społecznych, organizacji pracy, biurokracji itp. Badanie racjonalności, jej charakteru, form i funkcji jest częścią nauki o rzeczywistości ludzkiej.

Sam problem modelowania racjonalności staje się we współczesnej filozofii, antropologii, socjologii czy psychologii jednym z dominujących. Świat rozumności jest światem bez granic, jego niezliczone postacie są przedmiotem naszego, jak się zdaje, na długo się zapowiadającego zainteresowania. Pięknym, zdaniem Kanta, powinno być nazywane tylko to, co się podoba bez jakiegokolwiek konkretnego interesu, co wywołuje nasz zachwyt samym swoim istnieniem – piękno wiąże się z bezinteresownym zachwytem. Wydaje się, że w odniesieniu do racjonalności nie będziemy się mogli obejść bez jej konkretyzacji, modelowania i typologizacji.

Oświecenie i w ogóle nowożytność adaptowały ideę racjonalności w postaci wizji ustanowienia wieku rozumu. Okazało się, że rozum jako taki jest abstrakcją, która jest reliktem ontologii substancjalnej lub terminem oznaczającym niedefiniowalne bliżej wyobrażenie o zrozumiałości bytu. Współczesne dociekania filozoficzne, w szczególności w dziedzinie filozofii kognitywnej i filozofii myśli nie dążą do substancjalnego pojmowania rozumności. Zmierzają raczej do zaakceptowania cząstkowego i instrumentalnego pojmowania racjonalności. Taka jest współczesność, do której musieliśmy się przekopać przez stulecia formułowania poglądów czy też prób podejmowanych przez cały klub gwiazdorów filozofii. Jednym z wyników tego wszystkiego jest również fakt, że uzupełnieniem racjonalności musi być moralność, że racjonalność, w jaki sposób by modelowana nie była, jest tylko częścią zaprzęgu stanowiącego siłę napędową ludzkiej historii.

Abyśmy mogli istnieć, musimy złożyć z siebie dobrowolną ofiarę – musimy pojąć to, czego próbował R. Musil – poszukiwać zbawienia duchowego w świecie współczesnym, który wprawdzie jest produktem rozumności, nie jest jednak rozumny w sposób, jaki zawsze odpowiadałby naszym wyobrażeniom i oczekiwaniom. Możliwe, że potrzebujemy jeszcze czegoś lub

kogoś, kto pokazałby nam drogę – wydaje się, że będzie nią znowu ta sama rozumność, która dojrzała na doświadczeniu, jakie sama zebrała. Granice rozumności muszą być zawarte w niej samej, w uświadomieniu sobie skutków, jakie można rzeczywiście lub potencjalnie z nią łączyć. A. Camus był przekonany, że „nie można żyć z prawdą, jeśli człowiek ją zna, oddziela się od pozostałych ludzi, nie może się już z nimi dzielić ich złudzeniami, robi się z niego potwór” [Camus, 1995: 192]. Dojrzała rozumność lub rozumność która dojrzała może nas tych złudzeń pozbawić, przynajmniej gdy idzie o jej własne granice. Częściowo jesteśmy odpowiedzialni również za swoją nierozumność, przynajmniej wtedy, gdy o niej już wiemy. Również ona jest jednym z modeli racjonalności.

- [1] Camus, A. 1995. *Prvý človek*, Slovenský spisovateľ, Bratislava.
- [2] Fromm, E. 1993. *Budete jako bohové*, NLN, Praha.
- [3] Steindl, R. 1985. *Rozum a hodnoty*, Academia, Praha.